

פרשת השבוע

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem.

CENA 10 GROSZY

GŁOS JEDNOŚCI

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SYJONISTYCZNYM

ROK I.

1 LUTY 1938

KRAKÓW,

ל"ב שבט תרצ"ח,

NR 1.

DR KALMAN STEIN

GŁOS JEDNOŚCI

Pismo nasze jest chwilowo organem wyborczym Bloku Jedności Syjonistycznej w związku ze zbliżającą się Konferencją Krajową Organizacji Syjonistycznej dla Zachodniej Małopolski i Śląska. Może uda nam się rozbudować „Głos Jedności” na organ poświęcony wszystkim zagadnieniom syjońskim — chwilowo zakreślamy ciśniejsze ramy i do tych ram dostosowujemy tegoż treść i rozmiary.

* * *

Na wstępie numeru zamieszczamy deklarację „Bloku Jedności Syjońskiej” i „Głos Jedności” służyć ma popularyzacji haseł „Bloku” wśród syjonistów naszej dzielnicy. Program „Bloku Jedności Syjonistycznej” nie wyczerpuje oczywiście całokształtu aktualnych i ważkich zagadnień tak bardzo skomplikowanego i ciężkiego życia politycznego żydowskiego i syjonistycznego. Podkreślamy tylko niektóre zagadnienia co tłumaczy się tym, że przecież nie jesteśmy i nie chcemy być odrębną partią, wręcz przeciwnie wysuwamy z całym naciskiem chęć utrzymania całości naszej organizacji. Walczyć chcemy jedynie o zdobycie dla naszej grupy ideowej opinii syjonistycznej. Nie mamy zatem potrzeby ustosunkowania się do wszystkich zagadnień, — gdyż ono wynika z faktu naszej przynależności do organizacji syjońskiej, — a podkreślamy tylko pewne momenty, co do których istnieją różnice i rzucałyśmy hasła do których realizacji jako „grupa” czy „Blok” zdążamy.

* * *

Dwa lata temu przed 17 Konferencją Krajową, poraz pierwszy użyliśmy nazwy „Blok Jedności Syjonistycznej”. Żądania, które wówczas wysuwaliśmy pod adresem organizacji pozostały prawie, że niezmiennione. Rzeczywistość syjonistyczna i rozwój wypadków wykazały, że słuszność była po naszej stronie i dlatego z tym mocniejszym przekonaniem o słuszności naszej sprawy ponawiamy nasze postulaty.

W ciągu tych dwu lat niejedno się zmieniło: wówczas byliśmy „grupą opozycji” — dzisiaj jesteśmy „częścią rządu” — hasła nasze w międzyczasie utworowały sobie drogę do poważnej części Towarzystwa — wierzymy, że one obecnie zdobędą większość naszej organizacji.

* * *

Po męsku i odważnie będziemy bronili naszych przekonań. Odrzucamy wszelką demagogię. Będziemy oceniali rzeczywistość syjonistyczną, a w szczególności ogólnosyjonistyczną, taką jaką ona faktycznie jest. Nie będziemy niczego ukrywali, ani niczego upiększali; — chcemy się żywić nie haszyszem dźwięcznego frazesu, ale prawdą rzeczywistości. Tylko ta droga prowadzi do poprawy. 385

* * *

Zreasumujmy raz jeszcze istotne punkty naszych haseł:

1) Należeliśmy do tych, którzy stale popierali linię polityczną i kierownictwo Weizmana. Aprobowaliśmy zawsze tezę, że wyzwolenie narodu żydowskiego



8387

11 02

skiego uzależnione jest w pierwszej linii od sumy wysiłków, które wśród społeczeństwa żydowskiego potrafimy zmobilizować, — oraz że nasz wysiłek polityczny winien zmierzać ku szarmonizowaniu interesów angielskich z naszymi dążeniami.

Dzisiaj, już chyba wszyscy przyznajemy, że im więcej posiadalibyśmy w Palestynie realnych pozycji, tym mocniejszą byłaby nasza polityczna sytuacja. Raport Komisji Peela jest tego oczywistym dowodem.

Nie wiemy co nam jutro przyniesie polityka angielska — mimo wszystko jednak nie możemy się oprzeć uczuciu, że wśród wszystkich obecnie możliwych koncepcji, mimo wszystko najbardziej liczyć możemy na Anglię.

Dzisiaj — gdy tak poważnie kształtuje się rzeczywistość polityczna syjonizmu, musimy bardziej jeszcze aniżeli kiedykolwiek proklamować naszą stu-percentową wierność wobec światowego ruchu i najdalej posuniętą lojalność i współdziałanie wobec władz Światowej Organizacji Syjońskiej.

W życiu zaś syjonistycznym — ogólny syjonizm tylko wtedy potrafi odegrać swą rolę i spełnić swą misję jako ruch narodowy mający na oku interes całego narodu i wszystkich jego klas — jeżeli zachowa swój charakter demokratyczny jeśli potrafi się zjednoczyć, jeśli nie da się zepchnąć do roli frakcji i zwalczających się dwóch odłamów.

Dwie są przed nami drogi — albo pozostaniemy rozbici na A. i B. i z każdym dniem będą się pogłębiały różnice, a wtedy wyrzekniemy się nadziei na odegranie należnej nam roli — albo też choćby z ofiarami przeciwdziałać rozbiciu — starajmy się usunąć na plan dalszy wszystko co nas dzieli, a wówczas te olbrzymie siły, które tkwią jeszcze w całym światowym ogólnym syjonizmie dopomogą nam do spełnienia historycznego zadania, które spełnić możemy.

Mamy odwagę wysunąć z tego konsekwencje, i co do nas oświadczamy, że przelamujemy bariery i przekraczamy granice zakreślone formami organizacyjnymi Weltvereinigung czy Weltverbandu — i że czujemy się związani z całym ruchem ogólnosyjonistycznym, bez względu na jego organizacyjne formy.

2) Obok zagadnień syjonistycznych zaktualizować chcemy zagadnienie polityki krajowej:

Zwalczamy oportunizm polityczny — któremu część naszej organizacji hodłowała. Oportunizm ten niczego nam nie dał i grozi nam utratą naszego stanowiska na ulicy żydowskiej. Nasza deklaracja określiła jasno nasze zapatrywanie w tej sprawie. Jesteśmy przekonani, że ona odpowiada najistotniejszym interesom Żydostwa polskiego.

3) Do problemów unifikacyjnych będziemy mieli jeszcze nieraz możliwość powrócić.

Tu na tym miejscu podkreślić chcemy z całym naciskiem zagadnienie utrzymania jedności naszej organizacji. Uważamy, że mogą istnieć różnice zapatrywań na te czy inne kwestie, że jednak one w niczym nie mogą naruszyć zasady utrzymania całości organizacji. Mimo dzielące nas różnice przyświeca nam wspólny ideał, który — jeśli potrafimy uszanować wzajemne przekonania — nie tylko umożliwia, ale wprost nakazuje nam, byśmy wspólnie nadal we wspólnej organizacji realizowali syjonizm.

Jedno jest jednak konieczne — musi u nas zapanować zpowrotem ten sposób współżycia, który nam wskazywał Ozjasz Thon — a więc wzajemne zaufanie — wzajemne respektowanie zapatrywań i tolerancja. Chodzi o to, byśmy się stali z powrotem — by powtórzyć słowa Ozjasza Thona — jedną wspólną, wielką rodziną.

—oOo—

**Walczymy o jedność ruchu
ogólnosyjonistycznego**

**Przystępujcie do Bloku
JEDNOŚCI SYJOŃSKIEJ**

Program ideowy Bloku Jedności Syjońskiej

Naród żydowski toczy ciężką i dla swej przyszłości decydującą walkę zarówno w Palestynie jak i w golusie.

Z jednej strony zbrodnie, dokonywane przez Arabów na naszych braciach i ich atak na zdobycze żydowskie w Palestynie oraz narzucany nam przez władzę mandatową krzywdzący podział kraju, z drugiej strony dyskryminacje moralne i gwałty fizyczne oraz eksterminacja gospodarcza i polityczna, rujnująca egzystencję szerokich mas żydowskich w Polsce — oto obraz obecnej sytuacji.

W tej przełomowej chwili brak w naszym obozie syjonistycznym jedności.

Organizacje rozbite na grupy i dzielnice, skłócone między sobą, nie mogą należycie podjąć zadania. Zarówno w polityce palestyńskiej jak i w sprawach wewnętrzno-krajowych, zaściankowe spory biorą górę nad koniecznością wspólnej, wyętej walki z wrogiem.

Ten stan rzeczy dłużej trwać nie może.

W obliczu tragicznej sytuacji, w jakiej Żydostwo znajduje się i wobec ogromu zadań, jakie nas w najbliższej przyszłości czekają, jest rzeczą niezbędną i nakazem chwili zewrzeć szeregi i skonsolidować poczyny syjonistyczne a w szczególności ogólnosyjonistyczne.

Świadomi tej konieczności, deklarujemy co następuje:

I. Syjonizm.

Manifestujemy nasze pełne poparcie i zaufanie dla naczelnych władz syjonistycznych, wyrażając przekonanie, że — zgodnie z uchwałami ostatniego Kongresu — w najdonioślejszej obecnie sprawie utworzenia Państwa Żydowskiego uczynią wszystko, aby wywalczyć maksimum tego, co się da osiągnąć dla Narodu Żydowskiego.

Dla skutecznego poparcia wysiłków naczelnych władz Organizacji Syjonistycznej i dla należytego szerzenia propagandy syjonistycznej wśród mas żydowskich, konieczną jest w tych sprawach, które są wspólne wszystkim odłomom syjonizmu — ścisła i stała współpraca tych odłamów. Jedyną drogą do tak pojętej koordynacji jest stworzenie Związków Krajowych (Teritorialverband), obejmujących wszystkie ugrupowania i frakcje, wchodzące w skład Światowej Organizacji Syjonistycznej.

Uważamy zatem utworzenie Związku Krajowego i w naszej dzielnicy za rzecz nie cierpiącą zwłoki.

II. Ogólny Syjonizm.

Ogólny Syjonizm stanowił zawsze i w przyszłości winien stanowić trzon i podstawę ruchu syjonistycznego. Rozbicie ogólnego syjonizmu na dwie zwalczające się formacje spowodowało, że utracił on to przodujące stanowisko jakie dotychczas posiadał.

Ten stan rzeczy uważamy za szkodliwy. Przestawiamy się w sposób zdecydowany utrwaleniu rozbitcia ogólnego syjonizmu. Poglębianie różnic i nieustępliwe upieranie się przy pewnych tezach, nie będących

fundamentalnymi dla ogólnego syjonizmu, osłabia wewnętrzną spójność ruchu i uniemożliwia mu odegranie należytej roli.

Założenia Światowego Związku Ogólnych Syjonistów sformułowane w roku 1933, stanowiły szeroko podstawę, na której mogło się oprzeć zjednoczenie wszystkich ogólnych syjonistów. Natomiast obecny stan rzeczy odbiega daleko od tych założeń ideowych. Zamiast utrzymać zgodnie z kardynalną zasadą ogólnego syjonizmu, szerokie ramy pogładowe, któreby mogły skupić i zogniskować masy syjonistyczne, wkroczone na drogi wytyczone przez frakcje, spychając naszą organizację również do roli frakcji.

Uważamy, że tworzenie odrębnych związków zawodowych i funduszów (Keren Haowejd) sprzeczne jest z założeniami ogólnego syjonizmu i stoi na przeszkodzie zjednoczeniu sił, nie dając zarazem żadnych pozytywnych korzyści.

Proklamujemy naszą ideową łączność z wszystkimi ogólnymi syjonistami. Uważamy za konieczne połączenie wszystkich ogólnych syjonistów bez względu na ich formy organizacyjne (Weltverband czy Weltvereinigung), celem przywrócenia ruchowi ogólnosyjonistycznemu należnego mu znaczenia w światowej organizacji syjonistycznej.

Zamiast podkreślać pewne hasła, które stwarzają tylko rozdziewki pomiędzy poszczególnymi grupami ogólnych syjonistów, zamierzamy wyżyć nasze wysiłki w kierunku:

- a) połączenia wszystkich ogólnych syjonistów,
- b) umożliwienia kolonizacji kibuców młodzieży ogólnosyjonistycznej. Tylko hitjaszwut naszej młodzieży może stać się realną podstawą naszych sił w Erec.
- c) popierania kolonizacji stanu średniego w Palestynie,
- d) zdepolityzowania Histadrut Haowdim i zapewnienia robotnikom ogólnosyjonistycznym pełnego równouprawnienia i ideowej samodzielności we wspólnych związkach zawodowych. Obecne ciężkie chwile, które przeżywa Iiszuw, stwarzają wyjątkową możliwość osiągnięcia tego celu,
- e) walki o narodowe szkolnictwo w Palestynie,
- f) wychowania szerokich mas syjonistycznych w duchu współpracy i współdziałania w najważniejszych kwestiach naszego bytu narodowego.

III. Unifikacja.

Istnienie trzech, a ściślej biorąc pięciu odrębnych ogólnosyjonistycznych organizacji dzielnicowych w Polsce, nie jest usprawiedliwione żadną istotną przyczyną ani potrzebą. Natomiast podział ten paraliżuje wszelką szerszą inicjatywę. Stan ten sprzeczny jest z zapatrywaniem szerokich rzesz syjonistycznych, które zdążają ku unifikacji a zarazem szkodliwy dla samego ruchu syjonistycznego.

Uważamy za potrzebę chwili przełamanie istniejących uprzedzeń i doprowadzenie do powstania jednej silnej organizacji ogólnosyjonistycznej w Polsce.

IV. Polityka krajowa

Żądamy wyraźnej i zdecydowanej orientacji w polityce krajowej.

Założeniami syjonistycznej polityki krajowej były zawsze: **niezależność polityki żydowskiej, walka o demokrację oraz łączność z obozem postępu.**

Te zasady winny stanowić wytyczną naszej uaktywnić się mającej działalności politycznej. Dążyć będziemy do zerwania z dotychczasowym stanem rzeczy, w którym prowadzenie polityki krajowej ograniczało się tylko do podejmowania uchwał na Konferencjach Krajowych i do sporadycznych interwencji. Do walki o demokrację i równouprawnienie wciągnąć należy szerokie masy społeczeństwa żydowskiego. Dotychczasowa bierność naszej polityki w tej dziedzinie spowodowała, że niejednokrotnie ugrupowania stojące zdala od nas czyto nawet nam wrogi, arogowały sobie prawo do przemawiania imieniem całego społeczeństwa żydowskiego.

W walce o równouprawnienie, o prawa ludzkie i obywatelskie dla Żydów winien syjonizm dźwżyć prym w społeczeństwie żydowskim.

Uważamy za rzecz konieczną zjednoczenie wszystkich ugrupowań demokratycznych w Polsce i wierzymy, że utworzenie szerokiego frontu demokratycznego zapobiegnie pogłębianiu się rozdzwień między poszczególnymi grupami obywateli i umożliwi wywalczenie zwycięstwa hasłom, głoszącym przez demokrację.

W akcji tej dążyć należy również do oparcia się o demokratyczne ugrupowania innych mniejszości narodowych celem wspólnej obrony zagrożonych praw obywatelskich.

Krystalizujący się obóz polskiej demokracji winien mieć świadomość, że wysiłki jego poprzemy z całą siłą, na jaką nas stać i że w zmaganiach o zwycięstwo idei demokratycznej w Polsce weźmiemy udział na równi z innymi odłamami demokracji.

Niezależnie od walki politycznej konieczne jest

rozpoczęcie konstruktywnej akcji samopomocy gospodarczej, opartej na konkretnym i zrealizować się mającym planie.

Zbliżający się Żydowski Kongres Samopomocy w Polsce tym właśnie zadaniem winien służyć, aby mógł się stać podstawą konsolidacji sił żydostwa polskiego. W tej nadziei poprzemy też poczynania zmierzające do zapewnienia pełnego sukcesu Kongresowi.

V. Stosunki wewnętrzno-organizacyjne.

W ostatnich latach zapanowały w naszej organizacji, będącej dotychczas wzorem harmonijnej współpracy, rozdziewki i tarcia, utrudniające normalną działalność. Źródła tego stanu szukać należy w nastawieniu i tendencjach części szerszych towarzyszy. Tendencje te wykluczają możliwość swobody poglądów na pewne problemy ogólnosyjonistyczne, przy czym wszelkie odchylenia od narzucanych „kanonów” — stanowią podstawę do klasyfikacji członków organizacji na mniej wartościowych.

Wskutek tego tworzy się nieufność i niechęć — wykluczająca omal współpracę.

Poprawa stosunków nastąpić może tylko pod warunkiem uszanowania wzajemnych poglądów, i zastosowania zasady równości praw wszystkich członków organizacji.

Organizacja oparta na dobrowolności musi mieć się dyscypliną, która nakazuje mniejszości respektowanie uchwał większości, ale która nakazuje również większości uszanowanie zapatrywań i przekonań mniejszości. Tylko na tej zasadzie organizacja nasza może odzyskać swą siłę i znaczenie.

Podkreślamy z naciskiem naszą wolę utrzymania jedności Organizacji Krajowej i o tę jedność i całość będziemy wszystkimi siłami walczyli.

Wzywamy wszystkich syjonistów naszej działnicy, by skupili się koło Bloku Jedności Syjonistycznej i umożliwili realizację naszego programu!

DR OZJASZ HERSCHDORFER

Jedność — nie jednolitość

Syjonizm herzłowski powstał jako próba zorganizowania rozprósnego narodu w celu zbudowania sobie ojczyzny. Miało to być „Żydowskie państwo w drodze” czyli organizacja ta miała złączyć w sobie Żydów wyznających ideę państwa żydowskiego, myśl wychodząca z założenia, że jesteśmy odrębnym narodem o własnej odwiecznej kulturze i że ojczyzną naszą jest Erec Izrael. W ramach tych założeń mógł należeć do organizacji syjonistycznej każdy Żyd niezależnie od tego czy był na przykład pobożnym czy wolnomyslniciele, drobnomieszczaninem czy socjalistą, pacyfistą czy militarystą. Dopiero później dla celów propagandy wytworzyła się dyferencjacja na odrębne frakcje (partie) o specyficznych programach, którym członkowie musieli się podporządkować. To partyjniactwo osiągnęło swój absurdalny szczyt w organizacji, w której już nie tylko program partyjny obowiązuje, lecz gdzie „suprema lex — Wladimiri voluntas”. Większość jednak sy-

jonistów nie chciała ugiąć karku pod kieratem programów i ideologii wypoconych przez rozmaitych polityków, lecz uważali, że mogą nadal spełniać swój obowiązek syjonistyczny w ramach ustalonych programem bazylejskim. Chcieli sobie zachować wolność zajmowania własnego stanowiska wobec rozmaitych problemów w myśl własnego rozumowania i pod imperatywem swego sumienia a nie pod dyktando jednostek czy koteryj partyjnych. I ta większość pozostała podstawą i trzonem ruchu syjonistycznego aż do chwili, gdy w poczynającej się realizacji syjonizmu w Erec grupy robotnicze, związane bezpośrednio z powstającą siedzibą narodową, siłą faktów stały się czynnikiem decydującym w procesie rozwojowym ruchu syjonistycznego. Wówczas powstała myśl zorganizowania ogólnego syjonizmu. Lecz nie celem ściśnienia go w wąskich ramach partyjnego szablonu, narzuconego mu z góry przez uchwały jakichś zjazdów lub konferencji, lecz nie-

iako dla technicznego usprawiedliwienia ruchu, który nie mając własnego instrumentu organizacyjnego nie miał możliwości wywierania swego wpływu na proces realizacji syjonizmu. Nie o propagandę jakichś nowych „idei“ czy „ideałów“ chodziło, lecz o czysto techniczny problem, mianowicie zorganizowania tych syjonistów, których z jednej strony łączyło dążenie do stworzenia państwa żydowskiego w Erec, a którzy równocześnie domagali się swobody i wolności w zajmowaniu stanowiska do zjawisk nie związanych bezpośrednio z zasadniczymi postulatami syjonizmu.

Z tym założeniem sprzeczną była wszelka próba narzucenia ogólnemu syjonizmowi jakiegoś specyficznego programu ideowego. Program taki musiałby stać się z czasem ideałem obrony drobnomieszczaństwa przed rzekomym naporem klasy robotniczej, musiałby spowodować obniżenie wzniesłego ideału syjonizmu ogólnie narodowego do poziomu hasła partii drobnomieszczańskiej. Należy tedy stwierdzić, że wysunięcie tego rodzaju ideałów partyjnych jak „irgun“ na piedestał fetysza syjonistycznego z żądaniem ich uświęcenia, musiało spowodować rozłam, który też nastąpił. Olbrzymia większość ogólnych syjonistów nie chciała jednak zejść do nizin starego syjonistycznego partyjnictwa, i pozostała wierna tej zasadzie, że spełniając obowiązek ustalony programem bazylejskim, może każdy syjonista w stosunku do innych problemów i kwestii „nach seiner Fassung seelig werden“. Tylko w naszej dzielnicy ta grupa, która rozłam spowodowała uzyskała poważny wpływ, szczególnie gdy w myśl zasady „łapcie złodzieja“, ogłosiła że my, zwolennicy wolności i autonomii ideowej, przyczyniamy się do rozbicia ogólnego syjonizmu. Grupa ta obecnie jawnie i wyraźnie

dąży do „totalizacji“ ogólnego syjonizmu czemu dał wyraz na ostatniej Radzie Partyjnej jej przywódca, wystawiając postulat jednolitości ogólnego syjonizmu. Jednolitość to „uniformowanie“, to ujęcie ogólnego syjonizmu w ciasne formy programu partyjnego, to zmuszanie zwolenników ruchu do patrzenia na problemy syjonizmu i żydostwa przez pryzmat dogmatów uchwalonych na rozmaitych konwentykłach partyjnych. A wolnością wyrażania swych poglądów i przekonań w zagadnieniach, nie będących fundamentalnymi, stoi i pada ogólny syjonizm. Jednolitość w wyżej nakreślonym znaczeniu może być stosowana w życiu społecznym tylko przemocą. Zwolennicy „jednolitości“ w obozie ogólnie syjońskim podobnym instrumentem narazie nie rozporządzają, czyli że szermując tym hasłem narażają się tylko na śmieszność, równocześnie jednak szkodzą tym wybitnie idei zorganizowania ogólnego syjonizmu. Dążności te odpychają od ruchu ogólnie syjonistycznego jednostki i grupy, które uważają, że syjonizm nie jest ruchem klasowym lecz ogólnie narodowym i że zadaniem jego jest odrodzenie całego narodu w Erec a nie zrealizowanie tamże jakichś programów drobnomieszczańskiego solidaryzmu. Jest miejsce w organizacji ogólnie syjonistycznej dla rozmaitych światopoglądów, rzecz jasna w ramach zasadniczych postulatów syjonizmu, które dadzą się ująć w trzech punktach: naród żydowski, kultura hebrajska, państwo żydowskie w Erec. Jednolitość ogólnego syjonizmu spowoduje zużycie sił i energii na bezpłodne walki ideologiczne, jedność ogólnego syjonizmu zmobilizuje te energie w kierunku odrodzenia narodu i kraju.

—oOo—

DR LEON HECHT

ALTERNATYWA

Światowy Związek Ogólnych Syjonistów w programie z r. 1933 głosił:

zjednoczenie wszystkich twórczych sił w syjonizmie, przeciwstawienie się tendencjom rozdrabniania grup i partij w syjonizmie, a łączenie się w imię zasadniczych celów
nastawienie społeczeństwa syjonistycznego i wychowywanie młodzieży w duchu wzajemnej tolerancji i szanowania różnych poglądów
uznawanie bezwzględnej dyscypliny wobec naczelnych władz Światowej Organizacji Syjonistycznej
poddanie wszelkich akcji finansowych pod kierownictwo naczelnych władz Światowej Organizacji Syjonistycznej i pozostawienie wszelkich zebranych funduszy do ich dyspozycji.

Jak wygląda ten program w świetle faktów w r. 1938?

Zamiast zjednoczenia i przeciwstawiania się tendencjom rozdrabniania — stwierdzenie, że okres szukania porozumienia między grupami ogólnie-syjonistycznymi jest zamknięty z wynikiem ujemnym i że odtąd rozpocznie się okres

przyspieszonej rozbudowy Związku (cyrkularz Świat. Związku nr. 1. z 30. VIII. 1937).

Zamiast szerzenia ducha tolerancji dla różnych poglądów w syjonizmie — brak poszanowania dla odmiennych poglądów na poszczególne problemy we własnym obozie.

Zasada bezwzględnej dyscypliny wobec naczelnych władz Organizacji Syjonistycznej doznała mocnego nadwyrężenia (stanowiska wobec Territorialverbandów).

Utworzono własny fundusz bez zezwolenia naczelnych władz syjonistycznych i prowadzono akcje finansowe wbrew wyraźnemu zakazowi tychże władz.

Jak na okres niespełna pięciu lat, skok względnie odwrót zbyt duży!

Z organizacji, głoszącej zasadę prymatu interesu całości ponad interesami grup, z organizacji hołdującej szerokim ramom poglądowym, w których by mogły znaleźć pomieszczenie jak najliczniejsze rzesze syjonistyczne — przemiana na grupę o mentalności i nastawieniu frakcji.

Jak się ustosunkowuje społeczeństwo syjonistyczne do tych przemian? Są tacy, którzy z tego obrotu sprawy są zadowoleni. Twierdzą oni:

że dotychczasowe stanowisko organizacji ogólnosyjonistycznej było błędne, czego dowodem jest spadek liczby i zmniejszenie znaczenia ogólnych syjonistów

że już dosyć ogólni syjoniści troszczyli się o innych i czas pomyśleć o sobie

że tolerowanie i uznawanie różnicy poglądów na pewne problemy syjonistyczne w łonie organizacji ogólnosyjonistycznej osłabia jej siłę bojową, natomiast siła ta zostanie wzmocniona przez zuniformowanie ideowe zaktualizowane sankcją dyscypliny

że zarzut frakcyjności ich nie odstrasza jeśli ta droga może spowodować wzmocnienie pozycji ogólnego syjonizmu.

Są jednak inni, którzy tych zapatrywań nie podzielają. Uważają oni:

że organizacji ideowej nie wolno zmieniać programu z punktu widzenia rzekomych oportunistycznych korzyści, a to pod groźbą narażenia się na zarzut bezideowości, jak również nie wolno jej dopuścić do zaistnienia rozbieżności między głoszoną ideologią, a konkretnymi czynami, że dotychczasowy program — w myśl którego organizacja syjonistyczna jest prawdziwą organizacją Narodu, dbającą o interes całości ponad interesami grup czy frakcyj — stanowi kardynalne założenie ogólnego syjonizmu, z którym ogólny syjonizm stoi i pada.

że przez tworzenie własnych instytucji i fun-

duszów pod aspektem wyłącznie własnych interesów — podcina organizacja ogólnosyjonistyczna sama gałąź na której siedzi

że niedopuszczalne jest ideowe uniformowanie członków, gdyż podstawą bytu organizacji ogólnosyjonistycznej są właśnie szerokie ramy ideowe, pozwalające na różnice zapatrywań na poszczególne problemy, oczywiście w granicach zasadniczych celów ogólnosyjonistycznych; że niezgodne z rzeczywistym stanem jest twierdzenie jakoby ogólny syjonizm stracił na sile i znaczeniu z powodu tendencji zawartych w dotychczasowym programie, gdyż ogólny syjonizm oparty właśnie na tym programie mógłby stanowić nadal ważką, a nawet decydującą siłę gdyby był zjednoczony. Osłabienia ogólnego syjonizmu należy upatrywać jedynie w jego rozbiciu spowodowanym przez wprowadzenie do naszego obozu tendencji i mentalności frakcyjnej.

Cały zatem wysiłek — zużywany na zasklepienie się i odseparowanie przy pomocy własnych, nie celowych zresztą i nie przynoszących korzyści, instytucji — należy skierować ku doprowadzeniu do zjednoczenia całego ogólnego syjonizmu w imię wspólnych wszystkim ogólnym syjonistom zasad. Tylko tą drogą nastąpi rozkwit myśli ogólnosyjonistycznej i wzrost sił ogólnosyjonistycznych.

Oto źródło różnic i nieporozumień w naszej organizacji. Społeczeństwo syjonistyczne musi udzielić odpowiedzi, którą ze wskazanych dróg zamierza kroczyć. O jego bowiem sprawę chodzi.

—oOo—

Mgr R. WOLF

Za czy przeciw? ...

W r. 1935 na XIX Kongresie w Lucernie uchwalono po długotrwałych debatach i pertraktacjach wnioski dotyczące zasady utworzenia jednolitych organizacji krajowych (Territorialverband). Dużo czasu od tej niezwykle ważnej uchwały upłynęło, wiele w naszej sytuacji się zmieniło, mnóstwo pięknych mów wygłoszono i artykułów napisano, bodaj co 2 miesiące konsolidowano coś i gdzieś, — Territorialverband topiono jednak powoli i konsekwentnie w morzu pięknych frazesów. Zazwyczaj bywało tak: pean na cześć organizacji krajowej brzmiał jeszcze w uszach, gdy następowała druga część zdania, porzynającego się od nieszczęsnego słowa: „ale”... Jakaś dziwna i nieuzasadniona obawa, lęk ogarniał towarzyszy przed Territorialverbandem, panicznie prosto odwracając się od uchwały kongresowej.

Jesteśmy naiwni, gdy jeszcze raz próbujemy wysunąć na tapet naszych dyskusyj problem jednolitych organizacji; mamy jednak to przekonanie, iż właśnie chwila bieżąca, jak żadna inna uprawnia nas do tego kroku, czynimy zaś to w wierze, iż nie wszystko jest jeszcze przeżarte trutką partyjnego sobkostwa i objęte kapliczkową adoracją.

Nie ulega dla nas żadnej wątpliwości, iż wprowadzona w życie zasada Territorialverbandu wpłynąć może tylko zbawiennie na potencję Organizacji Syjonistycznej.

Pomyśleć — tysiące, może dziesiątki tysięcy naszych najlepszych, zrażonych wewnętrznym skłóceniem, znajdzie wreszcie możliwość spokojnej i systematycznej pracy; pomyśleć — możliwość wyżywiania się w emocjach, tanich sensacjach walki frakcyjnej zostanie poważnie zmniejszona; pomyśleć — zasiądziemy wreszcie do wspólnego stołu na przekór naszym wrogom.

Zdaje się, iż sytuacja palestyńska i utworzona wokół niej polityczna konstelacja wymaga jaknajszybszej koncentracji, umożliwiającej jednolitość wysiłku i harmonię pracy. To zdanie powtarza się w tysiącnych wariantach i na tysiąc sposobów deklamowane, ale tylko do chwili w której należy wyciągać konsekwencje. Wówczas nagle „mędrca oko i szkiełko” poczyna, gdy tylko padnie słowo o terapii Territorialverband, wyszukiwać wszystkie słabe punkty, a to: zwiększone koszty, podwójna administracja a to: spory przerzuca się na wewnątrz; a to: Ter-

territorialverband jest manewrem partyjnym i t. d. Aż dziw bierze, skąd ludzie inteligentni, znający problematykę syjonistyczną i żydowską na wylot mogą z czystym sumieniem i przy zachowaniu zimnej krwi torpedować instytucję nie zbawiającą wprawdzie od razu, ale w każdym razie — pozytywną.

Territorialverband negując parcelację Organizacji Syjonistycznej, eliminuje równocześnie na pewnym odcinku naszego życia całą wulgarność rozpasanego partyjnictwa, co w konsekwencji prowadzi do współpracy z elementem partyjnie niezaangażowanym, a mimo to syjonistycznym. Na miły Bóg — przecież zasada państwowości panuje wszędzie przed zasadą wpływu partyjnego!

Jakie to dziwne: projekt statutu jednolitych organizacyj krajowych przewiduje, iż najważniejszymi ich funkcjami będzie: praca na rzecz funduszków narodowych (Keren Kajemeth, Keren Hajesod), akcja szeklowa, zorganizowanie wyborów na kongres, przeprowadzenie alii (Biuro Palestyńskie), konsolidacja hachszary, propagowanie języka hebrajskiego i informowanie opinii o Palestynie; i jeszcze raz: jakie to dziwne, iż sa Towarzysze, którzy w swej głębokiej mądrości politycznej uważają poważnie, iż

Territorialverband nawet w tej formie nadaje się do utraty.

Paradoksalnym jest fakt, iż w obliczu Kongresu Żydów w Polsce, nawet jego najgorętszy zwolennik może być równocześnie przeciwnikiem jednolitych organizacyj krajowych. Czyż konsolidacja wobec wypadków palestyńskich nie jest równie ważna, jak konsolidacja Żydów polskich? Dlaczego Kongres Żydowski — tak, a Territorialverband — nie?!

A może stoi ktoś jeszcze dzisiaj na owym stanowisku podyktowanym zasadą: Territorialverband owszem, ale tylko wtedy, gdy my nim rządzić będziemy!

Z powyższą zasadą jako nieodpowiedzialną „państwowo“ dyskutować nie chcemy i nie będziemy. Dzisiaj, gdy grunt pali się nam pod nogami, a tchu wprost brakuje, czas schować na dno kuferka politycznego arsenał przestarzałych pojęć.

Możemy wyjść i wyjdziemy z opresji, w jakiej się znaleźliśmy, lecz pamiętać należy, iż w obozie walczących musi panować duch jedności i solidarności. Territorialverband tworzy podstawy tych elementów — dlaczego go więc odrzucać!

—oOo—

Z głosów o polityce krajowej

Dr FELIKS LACHS

„Owszem” — i co dalej?

W życiu politycznym Polski przyjął się od pewnego czasu zwyczaj rozpatrywania niemal wszystkich zagadnień wewnętrznych (a ostatnio nawet i zewnętrznych) pod kątem widzenia „żydowskim“.

Sądząc na podstawie głosów prasy możnaby mniemać, że niema w Polsce donioślejszego zagadnienia ponadto, w jaki sposób najszybciej i najłatwiej można 3½ milionom żydowskich współobywateli podciąć egzystencję. Niemal każda kwestia posiada swój „odcinek żydowski“, każda debata parlamentarna kończy się zawsze tym samym specyficznym akcentem „żydowskim“.

W tym względzie istnieją już za zachodnią granicą ustalone wzory. I stwierdzić wypada, że nauka w las nie poszła. Co więcej — uczeń w niejednym prześcignął mistrza. Bo podczas gdy mistrz rozpętał taniec wśród huku bębnow i płonących stosów książek, to uczeń robi to ciszej, dyskretniej, a nie mniej gruntownie. Uczeń okazał się niezwykle pojętny.

Dziś pojętność ta zdaje egzamin po raz drugi. Nauka idzie już nietylko z zachodu ale i ze wschodu. Dawna rzymska kolonia karna jest obecnie tym źródłem, z którego płyną nowe wzory i nowe idee. Wzory rumuńskie działają. Pod ich wpływem wylania się teza o elementach napływowych, które rzekomo w okresie powojennym przybyły do kraju: Niema co — uczeń okazał się nad wyraz pojętny.

* * *

W obliczu tej sytuacji warto ustalić pewne niesporne fakty. Przede wszystkim: podkreślić należy z całym naciskiem, że Żydzi w Polsce nie są ob-

cymi. Jesteśmy takimi samymi obywatelami — ani o jotę gorszymi ani lepszymi — jak wszyscy inni. Osiedleni od wieków na tej ziemi, mamy równo z wszystkimi innymi obywatelami prawa i obowiązki wobec Państwa, oraz niezłomną wolę współpracowania nad podniesieniem Rzplitej i zapewnieniem jej należytego rozwoju, dobrobytu, ładu i porządku. Twierdzenie, że ludność żydowska zamieszkała na ziemiach polskich od przeszło 700 lat, jest elementem napływowym, jest absurdem. Operując tego rodzaju argumentem, należałoby znaczną część społeczeństwa nieżydowskiego uznać również za element napływowy.

Jest rzeczą wprost niezrozumiałą, jak można z lekkim sercem nietylko rezygnować z czynnej współpracy trzech i pół milionowej masy obywateli, nietylko przez bojkot i eksterminację doprowadzać masy te do stanu pauperyzacji i nędzy, ale wprost wywoływać w nich przekonanie, że ich z państwem nic, absolutnie nic nie łączy. Wszak szermowanie hasłami antysemitycznymi i ciągle podsuszanie szerokim rzeszom żydowskim, że są tylko przybłędami, których jak najszybciej należy się pozbyć, musi wcześniej czy później wytworzyć wśród nich uczucie obcości wobec państwowości polskiej.

Czy to leży w interesie państwa polskiego? W imię czego chce się odepchnąć trzy i pół miliona lojalnych obywateli i stworzyć z nich indyferentów?

I byłby w stanowisku antysemitów jeszcze przynajmniej cień logiki, gdyby istniała jakaś realna możliwość zmuszenia całego społeczeństwa żydow-

skiego do wyemigrowania. Ale przecież każdy trzeźwy polityk musi przyznać, że myśl o pozbyciu się trzymilionowej masy Żydów jest absurdem. Żydzi zostaną w Polsce nie tylko dlatego, że mają do tego prawo i wypchnąć się nie dadzą, ale także i dlatego, że choćby nawet chcieli, to nie mają dokąd pójść.

W tym stanie rzeczy, zalewająca nas coraz bardziej fala antysemityzmu nie może spowodować nic ponadto, że pogłębi i utwali różdźwięki pomiędzy społeczeństwem żydowskim a resztą obywateli. Co więcej: spauperyzowane masy mogą łatwo stać się podatnym gruntem do wszelkiego rodzaju radykalnych hasel. Trzeba sobie raz jasno zdać sprawę z tego, że propaganda hasła „owszem“ i odbieranie szerokim rzeszom możliwości egzystencji, doprowadzając je do rozpaczy, stwarza obiektywne możliwości dla wszelkiego rodzaju radykalizmów.

Z tych niebezpieczeństw polityka żydowska zdaje sobie sprawę od szeregu lat. Niezliczone ilości razy wskazywano na to, że rozpowszechnianie się hasel antysemitycznych musi z konieczności osłabić wewnętrzna spójność państwa. Podjudzanie jednych obywateli przeciw drugim nie może nigdy przyczynić się do zwiększenia sił żywotnych i obronnych organizmu państwowego.

Dotychczasowa polityka krajowa posiadała jednak niestety jeden „bardzo poważny mankament, który zaciążył fatalnie nad jej skutecznością: oto polityka ta była zawsze **wyłącznym monopolem nielicznej grupy, wybitnych zresztą, jednostek w łonie społeczeństwa żydowskiego**. Organizacja syjonistyczna na jako taka zajmowała się nią raczej tylko sporadycznie i drugoplanowo. Cały ciężar żydowskiej polityki krajowej spoczywał na barkach naszych przedstawicieli parlamentarnych zorganizowanych w Kole Żydowskim. Natomiast organizacja syjonistyczna odgrywała w niej rolę najczęściej bierną.

Był to błąd. Naskutek tego polityka nasza ograniczała się najczęściej tylko do sporadycznych interwencji we władzach i urzędach i do podejmowania uchwał na konferencjach krajowych, natomiast **brak było jasnej, jednolitej linii politycznej, wartytowanej przez naczelne władze stronnictwa i realizowanej w szarym, codziennym trudzie**. Skutkiem tego było również i to, że niejednokrotnie ugrupowania stojące daleko od nas lub nawet nam wrogie (jak n. p. Bund lub asymilacja kombatancka) ardywały sobie prawo do przemawiania w imieniu całego społeczeństwa żydowskiego.

Stan ten musi ulec zmianie. Organizacja syjonistyczna winna odzyskać kierowniczą i decydującą rolę w polityce krajowej. Polityka ta winna ulec uaktywnieniu. Do polityki należy wciągnąć jaknajszersze masy społeczeństwa żydowskiego, które winny w niej wziąć czynny udział.

* * *

Demokracja będąca wyrazem wiary w zdolność szerokich rzesz do decydowania o własnych losach, jest najlepszą szkołą wychowania politycznego, a przez powołanie wszystkich obywateli do wspólnej pracy dla dobra Państwa, wpaja w nich przeświadczenie, że Państwo to jest ich wspólnym dobrem, które tylko łącznym i skoordynowanym wysiłkiem wszystkich członków może być utrzymane i rozbu-

dowane. Tylko demokratyczna forma rządów, gwarantująca wszystkim obywatelom równe prawa i równe obowiązki, może zapewnić Rzplitej siłę i spójność na zewnątrz, a należyty autorytet i — w razie potrzeby — siłę uderzenia na zewnątrz.

Obowiązkiem organizacji syjonistycznej jest przystąpić do toczącej się w Polsce walki o zwycięstwo idei demokratycznej i wziąć w niej udział wszystkimi siłami na jakie ją stać. Czas zerwać z dotychczasową metodą przychylnego obserwowania przebiegu walki. W zmaganiach pomiędzy polską demokracją a siłami reakcji winniśmy wziąć pełny i czynny udział i całym sercem poprzeć krystalizujący się obóz demokratyczny.

Rzeczą wskazaną byłoby utworzenie szerokiej koalicji wszystkich stronnictw demokratycznych w Polsce, nie wyłączając stronnictw mniejszości narodowych. Tego rodzaju koalicja mogłaby, **nie naruszając w niczym samodzielności wchodzących w jej skład partii i ugrupowań, rozpocząć szeroko zakrojoną ofensywę o zwycięstwo demokracji w Polsce**

* * *

Niezależnie od ewentualnej koalicji stronnictw demokratycznych należałoby rozpocząć kroki w kierunku zbliżenia do demokratycznych ugrupowań innych mniejszości narodowych. Kto wie, czy byłoby absurdem pomyśleć o demokratycznym froncie mniejszości narodowych? Front taki mógłby niejednokrotnie skutecznie poprzeć poczynania obozu polskiej demokracji — a i o skoordynowaniu działań obu tych frontów dałoby się pomyśleć, bądź to we formie koalicji o której mowa była wyżej, bądź też we formie równoległe obok siebie biegnących poczynañ.

W polityce polskiej modnym stało się obecnie przeciwstawianie mniejszości żydowskiej innym mniejszościom narodowym. Kurs ten rozpoczął Ozon w deklaracji lutowej, wyodrębniając kwestię dotyczącą Żydów, od kwestii dotyczących innych mniejszości. Ostatnio zaakcentował go prem. Składkowski, w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Wbrew temu wszystkiemu podkreślić należy, że interesy wszystkich mniejszości narodowych w Polsce są w ogólnych zarysach zbieżne. Wszyscy walczą o prawo do życia, do swobodnego rozwoju narodowego i kulturalnego, o równouprawnienie polityczne i gospodarcze. Przeciwstawienie wzajemne mniejszości narodowych **jest próbą wbicia klina pomiędzy nie, aby oddzieliwszy je od siebie, z każdą z osobna się rozprawić**.

Wbrew rzuconej tezie jakoby porozumienie się mniejszości narodowych było zdradą państwa, stwierdzamy, że połączenie się wszystkich demokratycznych odłamów mniejszości narodowych jest jedyną drogą do zapewnienia poszanowania praw zagwarantowanych konstytucją, a tym samym do zwiększenia siły i spójności organizmu państwowego.

Z słabymi nikt się nie liczy. Zwarta grupa mniejszościowych i polskich elementów demokratycznych stanowić będzie tę siłę, o którą rozbiła się wszystkie nawałnice reakcji i która zapewni całemu społeczeństwu spokojną i bezpieczną przyszłość.

sprawy palestyńskie...

Ostatnie próby porozumienia żydowsko-arabskiego

W jednym z ostatnich numerów „Haarecu“ pojawił się artykuł obecnego naczelnego redaktora tego pisma M. Medzinięgo, przedstawiający ostatnie próby porozumienia żydowsko-arabskiego.

W artykule swym pisze Medzini:

„Dwukrotnie próbowano w ostatnich czasach doprowadzić do wyjaśnienia sytuacji; raz w rozmowach z Arabami, drugi raz z Anglikami. Pierwsza próba została uczyniona kilka tygodni przed wybuchem rozruchów. Mała grupa wpływowych Żydów spotkała się z notablami arabskimi i obradowała do chwili wybuchu walk, nad tymczasowym układem żydowsko-arabskim na okres najbliższych dziesięciu lat. Wytocznymi dla pertraktacji były: uwzględnienie żądania Arabów, domagających się od Żydów nie wysuwania chwilowo zagadnienia suwerenności żydowskiej w Palestynie — a z drugiej strony uznania przez Arabów prawa imigracji żydowskiej. Imigracja miałaby być regulowana w ten sposób, by liczba ludności żydowskiej mogła się w ciągu najbliższego dziesięciolecia podwoić, przy czym Żydzi mieli stanowić z końcem tego terminu nie 1/3 lecz 2/5 ogółu ludności. W tym okresie przejściowym miały obydwie strony domagać się rozbudowy samorządu. Ten projekt ogłoszony zresztą później w arabskiej prasie, nie został zrealizowany. Notable arabscy bowiem, którzy brali udział w rokowaniach nie byli kierownikami ruchu, mającego wpływy w Naczelnej Radzie arabskiej. Lecz nie tylko to było przyczyną zerwania rokowań, gdyż także po stronie żydowskiej nie był grunt przygotowany a polityczne kierownictwo nie zgadzało się na prowadzenie rokowań na tych zasadach. Z chwilą jednak ukazania się projektu podziału Palestyny można było słyszeć głosy, pochodzące z kół, które się wówczas przeciwstawiły ro-

kowaniom, że propozycje z r. 1936 były lepsze niż podział.

Druga próba rozwiązania nosi nazwę „parytetu“. W jesieni r. 1936, gdy Komisja Królewska przygotowywała się do wyjazdu do Palestyny, próbowali niektórzy syjoniści w Londynie a wśród nich przywódca ruchu oraz angielscy przyjaciele syjonizmu, przedłożyć pozytywny, konstruktywny plan, z którym można by było wystąpić przed Komisją Królewską. W ten sposób powstała koncepcja „parytetu“, będąca niejako zaktualizowaną formułą „dwunarodowego państwa“. Także ta myśl nie została przez organizację syjonistyczną przyjęta. Nie wiadomo, czy Arabowie przyjęliby te propozycje. Faktem jest, że Żydzi ich nie przyjęli.

Teraz jednak, gdy w prasie arabskiej i zagranicznej jest mowa o ugodzie żydowsko-arabskiej, przedstawiają się ew. propozycje ugodowe zgoła inaczej. Przed półtora lata mówiono o czasowym ograniczeniu stosunku liczebnego. Teraz pierwszym warunkiem arabskim jest żądanie, by Żydzi na zawsze zrezygnowali z możliwości osiągnięcia większości. Arabowie stawiają przy tym jako zasadę uznanie Palestyny za kraj arabski. Powodem tego jest zarówno radykalizacja Arabów jak i widoczny rozdźwięk wśród Żydów w kwestii podziału. W każdym razie nie ma widoków powrotu do zeszlornych propozycji. Także ci Żydzi, którzy swego czasu skłonni byli je przyjąć, namyślają się teraz, bo władza, wchodząca dawniej w rachubę jako gwarantka układów żydowsko-arabskich nie ma zamiaru być nadal odpowiedzialnością za losy całej Palestyny. Do tego dochodzi obawa, że się nasze polityczne perspektywy pogorszą. Propozycja Komisji Królewskiej wydaje się w tych okolicznościach jedynym możliwym wyjściem“.

BLOK JEDNOŚCI SYJOŃSKIEJ na prowincji

Z szeregu mniejszych i większych miejscowości prowincji otrzymaliśmy już zgłoszenia przystąpienia do Bloku. Praca Bloku na prowincji postępuje na przód i mamy nadzieję skupienia około naszych hasel całego szeregu czołowych towarzyszy oraz szerszych rzesz syjonistów.

czytaj

rozpowszechniaj

głos jedności

KOMUNIKAT

W poniedziałek, dnia 31. I. 1938 r., odbędzie się w Krakowie, w lokalu Klubu Syjonistycznego II. zebranie Bloku Jedności Syjońskiej. Początek o godz. 8.15 wieczór.

Uprasza się sympatyków o jak najliczniejszy udział.

fakty i cyfry...

Kto rzeczywiście pragnie połączenia ?

Czy połączenie się ogólnych syjonistów jest możliwe?

Ilekcioć na naszym terenie podnosiliśmy głos za połączeniem, spotkaliśmy się z odpowiedzią: zarzut nie jest skierowany pod właściwym adresem... „A“ nie chce. Kwestionowaliśmy słuszność tej tezy. Sądzimy, że po obu stronach są zarówno ludzie, którzy chcą jak i tacy którzy nie chcą połączenia. Na prowadzaliśmy zresztą jako dowód: stosunki wewnętrzno organizacyjne na naszym terenie. Są u nas w organizacji ludzie różnych przekonań, możemy stać się przykładem jak można żyć wspólnie w jednej organizacji i właśnie ci, którzy uważają się za najbardziej eksponowanych „B“ syjonistów rzucają najsilniejsze anatema na nas wszystkich, którzy innych jesteśmy przekonani.

Jakżeż wierzyć w szczerą chęć porozumienia w skali światowej jeśli brak jej bije w oczy w naszej dzielnicy.

Że jednak nie „A“ nie chce połączenia i że nie Weltvereinigung jest największym przeciwnikiem konsolidacji o tym by świadczyły informacje które obejmuje list tow. dra Rottenstreicha z 10. XII. 37, wysłany do szeregu działaczy na naszym terenie. W liście tym czytamy między innymi:

„...Zuchowicki (jeden z przywódców grupy A, w Palestynie — przyp. red.) zaproponował połączenie z A, twierdząc, że jeśli mógł się porozumieć ze Smilańskim to z pewnością potrafi zjednoczyć się z nami. Uzieli (jeden z przywódców grupy B — przyp. red.) i jego ludzie nie chcą porozumienia z A. Glücksohn (przywódca grupy A, b. redaktor naczelny „Haarecu“ — przyp. red.) konferował ze mną w sprawie zgody z „A“ — także dr. Landsberg (jeden z przywódców syjonistów niemieckich — przyp. red.) stale mnie przekonuje, że teraz nadszedł czas do zjednoczenia... Gdybym znał Wasze stanowisko i zapatrywanie, rozpocząłbym poważniej pertraktować z „A“. **Widzę tylko znaczne przeszkody ze strony naszych towarzyszy w Palestynie...**“

Nie wiemy jakiej odpowiedzi udzielono drowi Rottenstreichowi w sprawie wszczęcia poważnych pertraktacji.

Wiemy natomiast, że syjoniści naszej dzielnicy powitaliby ten fakt z największą radością. Ta opinia syjonistyczna zachęci niewątpliwie tow. dra Rottenstreicha, którego znamy i cenimy jako prawdziwego patriotę ogólnosyjonistycznego, do podjęcia wszelkich usiłowań w kierunku unifikacji.

Słowa a rzeczywistość

Słyszymy ciągle słowa o sile i potędze. Oповіда nam się ciągle, że droga Weltverbandu prowadzi ku odrodzeniu sił ogólnego syjonizmu. Przeciwwstawia się siłę Weltverbandu słabości Weltvereinigungu. A teraz przypatrzmy się cyfrom.

Kongres:	Ilość delegatów:		
	Weltverbandu:	Weltvereinigungu:	Na ogólną liczbę
XIX (1935)	47	81	463
XX (1937)	40	116	484

—oOo—

Kronika

W związku ze zbliżającą się Konferencją Krajową organizacji syjońskiej dla Zachodniej Małopolski i Śląska przystąpiliśmy do utworzenia Bloku Jedności Syjońskiej. Blok ten ma zgrupować tych wszystkich syjonistów naszej dzielnicy, którzy aprobują w zasadzie hasła, ujęte w naszym programie ideowym. Do tych wszystkich towarzyszy i grup młodzieży, które akceptują nasze ideowe nastawienie i które sympatyzują z naszym stanowiskiem zwracamy się z wezwaniem, by zgłaszali swój akces i przystąpienie do Bloku — na adres: **M. Thaler, Kraków, skryt. poczt. 591.**

Konferencja Krajowa odbędzie się dnia 20-go marca 1938 roku.

Termin zamknięcia akcji legitymacyjnej mija z dniem 4 lutego 1938. Wzywamy wszystkich Towarzyszy, by ostatnie dni akcji legitymacyjnej poświęcili najenergiczniejszej rozsprzedaży legitymacyj. Od

ilości sprzedanych legitymacyj zależy ilość mandatów a tym samym i skład Konferencji. Wedle zmniejszonego statutu i ordynacji wyborczej — wybory będą się odbywały we wszystkich miejscowościach naszej dzielnicy, przy czym w miejscowościach, które posiadać będą od trzech mandatów wzwyż, odbędą się wybory na zasadach proporcjonalnych. W związku z akcją wyborczą prosimy naszych towarzyszy i sympatyków w każdej miejscowości o bezzwłoczne porozumienie się z nami na adres wyżej podany.

Kraków. Przed kilku dniami odbyło się w Krakowie pierwsze posiedzenie Bloku Jedności Syjońskiej, w którym brał udział szereg członków Egzekutywy, bardzo znaczna ilość członków Rady Centralnej oraz szereg działaczy syjonistycznych. W posiedzeniu brali również udział przedstawiciele organizacji młodzieży, współdziałających z Blokiem.

Po ożywionej dyskusji zaakceptowali zebrani projekt programu ideowego oraz ustalono zasady dalszej pracy. Praca Bloku w Krakowie cieszy się poparciem większości opinii syjonistycznej.